

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Stan średni.

VIII.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne najwięcej zbliżone jest do stanu średniego, nie tylko dla tego, że w skład jego wchodzi ludzie stanu średniego przeważnie, ale także program, jaki z dotychczasowego działania organu stronnictwa wywnioskować można, najwięcej odpowiada pragnieniom, jakie ma patriotyczny stan średni na punkcie pracy narodowej i ukształtowania wzajemnego stosunku różnych warstw ludności do siebie. Z chwilami wielkich przełomów, wielkich głównie klęsk, doznaje naród chwil jasnowidzenia, w których przed oczyma swemi widzi jasno przyczynę swego niepowodzenia. Po powstaniu roku 1863. jedną prawdę odczuło odrazu powszechnie, ogólnie: „Nie było w niem ludu”. Pozyskać lud, lud uświadomić, lud uczynić obywatelem równym innym warstwom zupełnie i do pracy narodowej powołać było ogólnym prądem usiłowań patriotów, jakkolwiek rozumiano równocześnie prawdę drugą, że sposób odzyskania wolności przedsięwzięty w roku 1863 był stawianiem wszystkiego na jedną kartę, przedsięwzięciem nadzwyczaj ryzykownym, dla narodu w skutkach w razie niepowodzenia wprost strasznym.

Ale prawda w chwili jasnowidzenia, jaką niesie klęska odczuła, nie nadługo była gwiazdą przewodnią; pokazało się wkrótce, że nie łatwą jest do wykonania. Dziś jeszcze liczy szlachta między sobą wielu ludzi, którzy sobie nie życzą podniesienia ludu na wyższy stopień oświaty — gdyż jestto w sprzeczności z interesami szlachty, jako posiadającej przeważnie majątki ziemskie, których materialnym interesem kwestyja żadnej nie ulegającym jest mieć taniego robotnika przedewszystkiem, którym wydaje się być jedynie ciemny.

Tem mniej na wyższy punkt godności ludzkiej. Tak stało się tedy, że grono ludzi, którzy zawiązali się wówczas w stronnictwo narodowe, ograniczyło swoją działalność w pracy dla ludu na zaprowadzeniu szkół początkowych, działalność połowiczną i przeprowadzaną bez zapału. — Program w chwili jasnowidzenia odczuły zacierali się coraz więcej, przestał być źródłem energii tego stronnictwa, w którym przeciwnie przychodziło zaczęła do znaczenia większość temu programowi przeciwna. Myśl ta czeka jeszcze wykonania i muszą się znaleźć ludzie, którzy porzucone przez owoczesne stronnictwo narodowe pracę podejmą na nowo — podejmuje ją w szczególności stronnictwo narodowo-demokratyczne, tem także nie mało się różniące od owego narodowego, że jest zarazem demokratycznym, obliczonym na współdziałanie wszystkich warstw społecznych, gdy pierwotne narodowe otoczyło się murem ekluzywności od reszty narodu.

Stronnictwo narodowe po roku 1863. zawiązane zatraciło jeszcze jeden z rysów swoich z biegiem czasu, patriotyzm ogólnopolski, i coraz więcej, coraz silniej wybijała się na wierzch myśli specjalna polsko-austriacka, punkt widzenia zamknięty na jedną część Ojczyzny zbyt silnie — niebezpieczne stanowisko dla narodu tak wielkiego jak polski. To też prąd ożywczy, jaki przynosi ze sobą narodowa demokracja, w tym kierunku był koniecznie potrzebny i jest naturalną reakcją.

Te myśli ożywają patriotyczny stan średni jeszcze dzisiaj — bo złożyło się tak, że utrzymywanie uczuć patriotycznych i ich krzewienie od szeregu lat wykonywują tylko ludzie stanu średniego; głównie utrzymują jeszcze sztandar narodowy w rękę, sztandar nie pozwalający zapominać o obowiązkach względem ojczyzny. Najlepszym tedy materiałem dla przeprowadzenia myśli zasadniczych dostarczyć może stan średni u nas — on powinien siły swoje wyteżyć w tym kierunku

i porzucone myśli przeprowadzić. Przystąpienie do stronnictwa narodowo-demokratycznego — zorganizowanie się pod tym hasłem jest najbliższem zadaniem stanu średniego, które co najrychlej powinno być przeprowadzone, gdyż to jest najprawdopodobniej ów brak organizacyi sił tak powszechnie odczuwany, tak od dawna w rozmaitych instytucjach szukany.

(C. d. n.)

Powiat sanocki w cyfrach.

XIV.

Ruch ludności przed r. 1900.

W czasie od 1890 — 1900 r. podniósł się stosunkowo znacznie procent umięjących czytać (12%), w tym samym stosunku zniżył się procent analfabetów.

Na ruch ludności, obok emigracyi, wpływają małżeństwa, urodzenia i skony.

Małżeństwa.

W powiecie sanockim zawarto małżeństw w r. 1895 — 840, w r. 1896 — 785, w r. 1897 — 777. Tym sposobem powiat ten ze względu na liczbę małżeństw zajmował między powiatami Galicyi w r. 1895 — 30-te, w r. 1896 — 47, w r. 1897 — 63-cie miejsce.

Procent małżeństw wahał się od 8:81 do 8:15 na 1000 ludności, w Galicyi zaś wahał się od 7:88 do 8:24.

Urodziny.

W r. 1895. urodziło się dzieci żywych 4.444, nieżywych 90 — razem 4.534, w r. 1896 dzieci żywych 4.392, nieżywych 90, w r. 1897 dzieci żywych 4.435, nieżywych 74. Ze względu na liczbę urodzin zajmował powiat sanocki w r. 1895 — 41, w r. 1896 — 56, w r. 1897 — 42 miejsce.

12) Władysław Kucharski.

Z przeszłości Sanoka.

(Sądy sanockie: Termini terrestres et caestrenses; zjazdy i sejniki; okolica).

O zjeździe szlachty mówiliśmy już poprzednio, mówiąc o sądzie sanockim na prawie ruskiem. Dalszym dowodem o istnieniu takich zjazdów jest zapiska z września 1435 r.¹⁾ Zapiska ta podaje dokładny rozkład zjazdów generalnych i partykularnych czyli ziemskich w województwie ruskiem (in partibus Russie), które co roku odprawiać należy. Zjazdów walnych miało być w całym województwie w jednym roku dwanaście t. j. trzy we Lwowie, tyleż w Sanoku, Przemyślu i Haliczu. W Sanoku zjazdy te miały odbywać się w tygodni „post dominikam Letare” i po św. Janie Chrzcicielu i wreszcie w dwa tygodnie po św. Marcynie. Zjazdy zaś partykularne miały być w Sanoku co cztery odprawiane tygodnie czyli w roku miało ich się odbyć trzynastę. W zjazdach walnych miała uczestniczyć szlachta całego województwa, chociaż

przymusu w tym względzie nie było, w zjazdach zaś ziemskich tylko szlachta sanocka. A szlachty tej już nawet w tych czasach w ziemi sanockiej było dużo i rozdrobnienie wielkiej własności jest tu rażące nawet w czasach tych odległych, gdzie ziemi nam jeszcze nie brakowało.

Ludno tu było i gwarno oddawna w tym zakątku Rzeczypospolitej, kiedy w ziemi sanockiej obok stolicy mamy miasta: Lisko, Brzozów, Dynów, Krosno, Rymanów, Jaćmierz i Zarszyn i wsi: Bartkowa, Bartkówka, Bażanówka, Bełchówka, Bohurzec, Brzoska, Bukowsko, Biella (?), Bzianka, Costowa, Costowska Wola, Czaszyn, Czaszyńska Wola, Demnia, Długie, Dolina, Glimkowa, Górki, Gruszówka, Hodle, Humniska, Jabłonica, Jasionica, Jasińska Wola, Jawornik, Jurowce, Końskie, Lazany, Lubatówka, Zukowe, Malinówka, Mchawa, Miejsce, Płonna, Płoszyna, Popiele, Posada wyższa i niższa, Powłokowa, Raczkowa, Rogi, Sanoczek, Srogów górny i dolny, Strachocina, Stróże Wielkie i Małe, Sieniawa, Szyrkowa Wola, Targowiska, Wola, Wola Wielka i Mała, Wróblík, Wisłok, Wysoczany, Wzdów, Zachoczowie, Zboiska, Bachórz, Sobień, Nowotaniec, Hoczew, Barycz, Wola

Bełchowa, Bezko, Błazowa, Blizne, Bóbrka, Bukowa, Buków, Tyrawa Solna i Wołoska, Pakoszówka, Lalin, Olchowce, Zahutyń, Prósiek, Bykowie, Dąbrówka, Dębno, Dydnia, Dobra, Domaradz, Dubiecko, Dydyńce, Dyłagowa, Dzdowod, Falejówka, Gdyczynka, Głębokie, Niebocko, Wielopole, Grabownica, Pella, Odrzechowa, Harta, Hłodne, Uherce, Hoziele, Izdebki, Iskrzynia, Jasionów, Witryłów, Iwaniec, Kobylany, Klimkówka, Kostyrowce, Krasne, Krzeców, Krościenko, Królików, Krzemienna, Leszno, Leszczawa, Łonna, Lubatowa, Ludeza, Markowce, Morochowa, Moderówka, Mokra Wola i Wola Mrochowska, Międzybrodzie, Nozdrzec, Nowosielce, Niewiastka, Niebieszczany, Odrzykoń, Olszanica, Osława, Pobiedno, Postołów, Zagórz, Słone, Smolnica, Siemuszowa, Siedliska, Tarnawa, Temesów, Trepca, Turzpole, Ulucz, Wara, Wołoz, Wolica, Wróblík, Wyderna, Zabotce, Załuż, Żminica. Ilość w tych dowodzi, że ludność w tem podkarpackiem zagłębiu gęsto była osiadła; były one własnością królewską lub biskupią albo też szlachecką, to też i szlachty drobnej dużo tu było i tłumnie do Sanoka na zjazdy i sądowe roki ona się garęta, rzemiennym ciągnąc dęszlem.

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. XI. nr. 714. str. 95.

Procent urodzin wahał się w tych latach w powiecie sanockim od 47-68 do 47-03 na 1000, w całej Galicyi od 45-43 do 44-99.

Skony.

Zmarło w r. 1895 — 2658 osób, w r. 1896 — 2702, w r. 1897 — 2590, tym sposobem przewyżka żywo urodzonych nad zmarłymi wynosiła w r. 1895 — 1786, w r. 1896 — 1696, w r. 1897 — 1845.

Ze względu na liczbę skonów zajmował powiat sanocki w r. 1895 — 59, w r. 1896 — 51, w r. 1897 — 54 miejsce, ze względu na przywyżkę urodzin nad skonami w r. 1895 — 13, w r. 1896 — 32, w r. 1897 — 22 miejsce.

Podczas gdy w powiecie sanockim procent skonów wahał się od 27-18 — 28-35, a procent przewyżki urodzin nad skonami od 18-74 — 17-73, wahał się w tym czasie procent skonów w całym kraju od 31-32 — 27-92, a procent przewyżki urodzin nad skonami od 16-06 — 13-06 na 1000 osób.

Dzieci nieślubne.

Procent urodzin dzieci nieślubnych wynosił w r. 1895 — 11-80, w r. 1896 — 12-90, w r. 1897 — 11-69 w stosunku do ogółu urodzin w tych latach, podczas gdy procent ten w całym kraju wahał się od 13-27 do 11-79. Przytem pamiętać należy, że dzieci z małżeństw rytualnych żydowskich uważane są za nieślubne.

Śmiertelność dzieci.

Na 100 dzieci żywo urodzonych zmarło:

w ciągu dziesięciolecia 1881 — 1890.		w r. 1896, w r. 1897.	
w 1-szym mies. życia	7-9 7-9	7-—	7-—
" " roku "	19-7 24-6	17-9	17-9
do 5 lat wieku	32-9 32-8	29-1	29-1

Przed piątym rokiem życia umiera więc w powiecie sanockim 60 dzieci na 100, a w całym kraju średnio aż 68.

Cyfrы powyższe, jakkolwiek zebrane tylko z kilku lat, mogą jednak świadczyć o pomyślnych warunkach zdrowotnych powiatu sanockiego, który pod względem zdrowotności wprawdzie nie należy do najlepszych ale w każdym razie do dobrych w porównaniu z innymi powiatami.

Gorzej się przedstawia powiat ze względu na śmiertelność dzieci z powodu chorób nagminnych.

Śmiertelność z powodu chorób nagminnych.

Przeciętnie zmarło w powiecie rocznie w czasie [od 1891—1895, w stosunku do ogólnej śmiertel. %:

z powodu	osób	%
odpy	63	2-27
" odry	85	3-07
" szkarlatyny	140	5-05
" dyfteryi	156	5-63
" koklusz	164	5-92
" czerwonki	100	3-61
" tyfusu	75	2-71
" gruźlicy	258	9-31
razem rocznie	951 os. czyli	37-57 % ogół. śmiert.

Procent zmarłych w powiecie w stosunku do ogólnej śmiertelności wynosił

Czy wsi te wszystkie w ziemi sanockiej leżały, czy do sąsiedniego województwa Sandomierskiego lub krakowskiego należały nie wiemy. Przy niektórych podano wprawdzie, że leżą w ziemi sanockiej „in districtu urbis“, przy innych — a wszystkie one w aktach sanockich są wspomniane — niema tego dodatku. O niektórych wiemy napewno, że w sanockiem leżały na podstawie bliższego sąsiedztwa z grodem, inne mogą należeć do ziemi halickiej lub przemyskiej równie dobrze jak do ziemi sanockiej. Wiele z nich do dziś dochowało swą nazwę, inne przekształcały ją z biegiem rozwoju języka lub zmieniały nazwę, a tylko nie wiele z nich zniszczył zupełnie ząb czasu. Graficzny obraz dzisiejszych powiatów sanockiego i przyległych dałby w porównaniu z epoką jagiellońską dość jasne pojęcie obszaru sanockiej ziemi, co jednak dopiero w wydaniu książkowym da się uskutecznić.

	w r. 1896	w r. 1897
z powodu odpy	0-11	0-04
" " odry	0-33	6-68
" " szkarlatyny	8-29	6-94
" " dyfteryi	10-76	8-92
" " koklusz	7-48	6-33
" " czerwonki	0-55	0-66
" " tyfusu	2-47	3-75
" " gruźlicy	8-55	9-07
razem	38-44%	42-09%

W stosunku do ogólnej śmiertelności wynosił procent zonaty w całym kraju od r. 1891 — 1895 w r. 1896 w r. 1897

z powodu	1896	1897
odpy	1-34	0-31
odry	2-16	1-53
szkarlaty	3-62	4-99
dyfteryi	5-74	6-58
koklusz	5-61	6-52
czerwonki	3-90	1-46
tyfusu	3-37	2-37
gruźlicy	10-98	11-65
razem	36-72	35-41
		33-45

Z powyższego zestawienia wynika, że z wyjątkiem gruźlicy, procent śmiertelności w powiecie z powodu chorób nagminnych a w pierwszym rzędzie z powodu szkarlatyny i dyfteryi, był stosunkowo znaczny.

(C. d. n.)

Powiatowe Tow. zaliczkowe.

W dniu 31. z. m. odbyło się Walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa zaliczkowego. — Odezwa nasza do członków umieszczona w poprzednim numerze poskutkowała widocznie, gdyż tym razem zgromadziła się znaczna ilość członków reprezentujących 124 pełno wpłaconych udziałów.

Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego marszałka powiatowego p. Trusko laskiego, odczytano na życzenie zgromadzonych protokół z poprzedniego Walnego zebrania członków, a po przyjęciu protokołu do wiadomości zdawała dyrekcya sprawę z rachunków i czynności za rok 1903. Na porządku dziennym stanął teraz wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie dyrekcji absolutoryum, który zgromadzenie pomimo, że był także uczyniony od członków wniosek przeciwny, t. j. żeby nie udzielić dyrekcji absolutoryum, większością głosów po długiej i gorącej debacie uchwaliło. — Przystąpiono potem do wyboru czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych trzech i zmarłego ś. p. Kazimierza Wiktora. — Wybrano: pp. Władysława Morawskiego ponownie i p. Adama Wiktora, dr. Jacka Jabłońskiego i Józefa Mozołowskiego. Z kolei zatwierdziło walne zgromadzenie wybranego przez Radę nadzorczą ponownie członkiem dyrekcji p. Wojciecha Wasilewskiego — zaś na zastępców dyrektorów zaproponowała Rada nadzorcza pp. Wygrzywańskiego i Władysława Beksinińskiego — więc tylko dwóch dyrektorów zastępców, pomimo że ogłoszony porządek dzienny zapowiadał zatwierdzenie wyboru trzech — motywując tę redukcję bezpłatnych dyrektorów tem, że dwóch wystarczy. Co wpłynęło na tak nagłą zmianę decyzji u Rady nadzorczej, to tajemnica i niespodzianka, które w Towarzystwie zaliczkowym często się zdarzają, najprawdopodobniej będzie, że chciano utracić kogoś niebardzo przyjemnego, a nie chciano tego zrobić otwarcie.

Wreszcie wybrano komisję rewizyjną — do której większością głosów zostali powołani: dr. Stanisław Łobaczewski, Dawid Herzig i Franciszek Kuszczak. Konsekwentność głosujących na tego ostatniego zadziwia nas niepomą. Najcięższe zarzuty, jakie padały na zgromadzeniu przeciw zarządowi, padały właśnie pod adresem komisji rewizyjnej, która wobec straty, jaką Towarzystwo poniosło, bo zaprzepaszczono 43.800 koron z funduszu rezerwowego 15.185 koron, z funduszu emerytalnego i 4174 koron z funduszu strat — oprócz niepokrytych do końca roku 1903 — 17.458 koron czyli okrągło 80.617 koron, wnosiła zawsze na danie absolutoryum. Braki włożyły się od lat, a p. Kuszczak podpisywał corocznie wniosek na udzielenie absolutoryum a nawet wnioski na pochwałę funkcjonariuszów, którzy tak tak ładnie gospodarowali — i wystawił sobie tak wymowne świadectwo albo kom-

pletnej nieznanomości rzeczy i niedołności do ocenienia bilansu — albo też stwierdzał do ocenienia bilansu — albo też stwierdzał podpisem, że znając stan interesów pozwala sobie Towarzystwo wprowadzić w błąd. — A mimo tego znalazła się — choć wprawdzie mała tylko — większość głosów dla tego pana. Niech żyje logiczność i konsekwentność pewnego odłamu członków Towarzystwa!

Na wniosek p. Leopolda Biegi uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie przystąpić do Związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych.

Ponieważ komisya opracowująca zmianę statutu Towarzystwa nie ukończyła dotąd swej pracy, przeto przewodniczący usunął ją z porządku dziennego, a przystąpiono do ostatniego punktu tj. do wniosków członków. Dr. Nebenzahl sekundowany przez p. profesora Gołkowskiego motywował wniosek, aby dwóm funkcjonariuszom Towarzystwa, zastąpionym innymi, Towarzystwo udzieliło odprawy. Dyskusya nad tym wnioskiem była nietylko gorąca — ale miejscami nawet gorsząca.

Dla braku miejsca wstrzymujemy się od wypowiedzenia swego zdania tak o przebiegu całego zgromadzenia jak i o dyskusji nad tym wnioskiem oraz wogóle o dotychczasowej gospodarce Tow. — rezerwując sobie głos w tej sprawie na później, — tu tylko zaznaczamy, że ostatecznie wybrano komisję, która ma sprawę zbadać i o ile możliwości coś dla byłych funkcjonariuszy od Rady nadzorczej wytargować — lub gdyby się to nie udało, zażądać zwołania ad hoc dla tej sprawy Walnego zgromadzenia z końcem czerwca b. r.

Z Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Omówiwszy poprzednio uchybienia, jakie popełnił burmistrz i Magistrat w sprawie kolaudacyi i licytacyi robót publicznych, przechodzimy do gospodarki miejskiej dotyczącej preliminarza budżetowego, kredytów dodatkowych, zaliczek z funduszu samoistnych i zawiadywaną wydatkami i dochodami gminy w r. 1903.

Referent r. m. Kwiatkowski wytknął tutaj jasno i dobitnie uchybienia burmistrza i Magistratu, których dotychczasowe postępowanie z budżetem i rachunkami rocznymi wydaje się pewnego rodzaju lekceważeniem §§. 76. i 78. ustawy dla 30 miast. Wszakże w myśl §. 76 teje ustawy winien Magistrat na osobnych do tego celu przeznaczonych posiadzeniach układać preliminarz budżetu gminy i zakładów gminnych i przedłożyć go Radzie miejskiej na 3 miesiące a ta ma go uchwalić na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego. Według zaś powszechnie przyjętej praktyki należy ułożony preliminarz wraz z dotyczącymi aktami oddać komisji budżetowej, specjalnie dla budżetu wybranej, któraby po zbadaniu preliminarza mogła na posiedzeniu Rady budżet referować i być tódmoczem gospodarczo-ekonomicznych stosunków gminy.

Tymczasem z ust p. referenta dowiadujemy się, że komisya nadzorująca nie znalazła w protokołach czynności Magistratu ani jednego posiedzenia poświęconego ułożeniu i uchwaleniu preliminarza budżetu nie mogła się więc domysleć, gdzie się odbywało dotychczasowe układanie preliminarza budżetowego. Co więcej! dowiadujemy się, że komisji budżetowej niema — bo ta która jest — zwana najczęściej finansową, niekiedy budżetową, całkiem zresztą niesłusznie — jest właściwie komisją rewizyjną wybraną przez Radę m. na podstawie §. 30. ustawy w celu badania 4 razy do roku kasy miejskiej i kas zakładów i funduszy pod zarządem gminy zostających.

W myśl §. 78. ustawy należy w zarządzie gminy i przy zawiadywaniu jej majątkiem trzymać się ściśle uchwalonego budżetu. Na wydatki, które odłoży się nie dadzą, a we właściwej rubryce budżetu nie znajdują całkowicie lub w części pokrycia, potrzebne jest przyzwolenie Rady miejskiej. W razach nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być

uzyskane, może Magistrat opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu 8 dni zatwierdzenie Rady (rozumie się tu opędzanie wydatków przez użycie na ten cel innego funduszu samoistnego). Dalej — według Instrukcji rachunkowo-kasowej Wydziału krajowego z r. 1900. §. 10, ust. 4. i 6. — winno do takiego opędzenia wydatku wejść do kasy zezwo-

czyszczeń na podstawie przedłożonych książek". Tego jednak dotąd nie robiono, bo na rachunkach widać zawsze albo tylko stwierdzenie ilości kominów wogóle, albo stwierdzenie ilości kominów czynnych, a nigdy ilości czyszczeń. Przy tej sposobności wszczęła się nader żywa wymiana zdań, z czego nie omieszkał korzystać zawsze wymowny p. Kuszczał, rewident kasy miejskiej, mięszając się do obrad Rady zupełnie niepotrzebnie. Nie otrzyma-

jeszcze i dla Dynowa zrobi. Ostatecznie powitała P. Namiestnika i gmina izralicka, która wyszła ze swym rabinem i torą, poczem udał się On do tutejszego kościoła parafialnego, gdzie Go przyjmował miejscowy duszpasterz ks. Sałustowicz. Nastąpiło szczegółowe zwiędzenie spalonej części miasta przyczem żądał P. Namiestnik dokładnych o wszystkim informacji. Po drodze zwiędził też synagogę. W końcu przybył do szkoły 5-cio klasowej mięszanej i przysłuchiwał się

Rodacy!

W dzisiejszych czasach, dla bytu naszego narodu tak ze wszech miar groźnych i przykrych, powinno się chętnie czynnie popierać każdą myśl, która do podniesienia uczuć patriotycznych, a tem samem do ratowania bytu i ducha naszego narodu przyczynić się może. —

Dzięki inicjatywie prawych obywateli miasta Sanoka usypano w r. 1898. na pięknej górze w Sanoku, górą Mickiewicza zwanej, mały kopiec i ochrzczono go imieniem wieszczca. Wskutek trudności, od ówczesnego komitetu niezależnych, piękna ta myśl nie została w odpowiedni sposób wykonaną. — Kopiec ten usypuje się bokami i zachodzi obawa, czy z czasem nie zniknie. Oprócz tego jest on tak mały, że obcy z miejscowymi stosunkami nieobeznani dziwią się, że kopiec tak szczupłych rozmiarów ma być wyrazem uznania dla nieśmiertelnego wieszczca; wypada go zatem wzmocnić, rozszerzyć i powiększyć.

Działając w myśl poprzedniego komitetu, który przez usypanie dotychczasowego małego wzniesienia położył kamień węgielny pod większy, zasługom wieszczca odpowiedni pomnik, — zwracamy się z gorącym wezwaniem do wszystkich, którzy Polakami się czują, aby myśli tej zginać nie dozwolili i poparli ją, chociażby najmniejszymi datkami. —

Miejsce, na którym dotychczasowy kopczyk się wznosi, należy do najpiękniejszych zakątków kraju naszego. Ze szczytu kopca czarujący przedstawia się widok na całą okolicę i na miasto Sanok u stóp położone. — Tutaj w pięknym naszym, starożytnym, nad Sanem położonym zamku, mieszkali królowie polscy, których popioły w Wawelskich leżą podziemiach. Tutaj w starożytnym kościele OO. Franciszkanów wielki zwycięzca z pod Grunwaldu małżeńskim związał się węzłem z Zofią, księżniczką ruską, matką królów polskich: Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka. — Miejsce znakomite — cel wzniosły — tylko odwagi, łączności i wytrwałości w sprawie tak pięknej i narodowej. Wzmocnimy przez to u wszystkich współczesnych i u potomnych ducha narodowego a może nawet u stóp tego kopca zrodzi się kiedy duch potężny, zbawca narodu.

ZA KOMITET OBYWATELSKI:

Antoni Bielak
sekretarz i skarbnik

Wiktor Bronikowski
prezes.

SANOK, w październiku 1903 r.

Laskawe datki uprasza się przysyłać na ręce skarbnika Komitetu: Antoniego Bielaka, prof. gimn. w Sanoku.

Drukarnia K. Pollaka w Sanoku 46008.

ściwość w postępowaniu Magistratu przy zalatwianiu rachunków majstra kominiarskiego, nadmienając, że skoro w nawiązaniu do tychże widnieje napis: „Rachunek główny tychże kominów wedle potwierdzenia czyszczenia kominów przedłożonych książek”, powinien ktoś z pole-dzonych Magistratu do tych książek zaglądać, a obliczywszy tamże ilość czyszczeń zaopatrzyć przedłożony rachunek uwagą: „Stwierdził podaną na rachunku ilość

wyraził dziewczynce swoje uznanie. Poczem imieniem komitetu wygłosił dłuższą przemowę naczelnik sądu p. Mossor, który dosadnie i jędrnie, lecz nader rzeczowo i trafnie przedstawił sytuację i konieczność dalszej pomocy. P. Namiestnik odpowiedział laskawie, że wprawdzie dla szczupłych funduszy i niustannych klęsk pożarowych jak u p. w Buczaczu i Delatynie, nie może zrobić tyle ileby pragnął, że jednak mimo tego coś

wykł. uniw. w Sanoku pod przewodnictwem prezesa Dra K. Zaleskiego. Na posiedzeniu omówiono przede wszystkim sprawę subwencji rocznych dla głównego Zarządu Pow. wykł. uniw. Główny Zarząd uczynił dalsze wykłady w Sanoku zależnymi od tych subwencji, ponieważ: urządzając wykłady na prowincyi, pomnaża znacznie swoje wydatki, a dochody bardzo nieznacznie (10 hal. wstęp od osoby). Nadto, żądając subwencji, Zarząd

kl.
izy-
pie-
koło
Na-
dnak
dzia-
wszy
echał
ze-
zmo-
wość
la o-

wejl
jmy

o nru
ntów,
y po-
egają-
o bez-
przed-
ię je-

lickie-
lących
o wie-
nikiem,
płyną-
ana na
ką na-
esnego
miasta i
śó lat
kanym
ypali z
nie od-

ć, za-
atelski,
„upra-
tki na
ckiewi-
ollaka,
bielecki
Bielak,

y prze-
się d.
ym p.
czyko-
jączko-
go.
olichno-
owarzy-
Zjazdu
„Pomo-
ach od
udzie-
złonko-
ia naj-

central-
ych po-
ości do
ta, jako
roci za-

yteckie
odbyło
tu Pow.
niestwem

uzyskane, może Magistrat opędić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu 8 dni zatwierdzenie Rady (rozumie się tu opędzenie wydatków przez użycie na ten cel innego funduszu samoistnego). Dalej — według Instrukcyi rachunkowo-kasowej Wydziału krajowego z r. 1900. §. 10. ust. 4 i 6. — winno do takiego opędzenia wydatku wejść do kasy zezwolenie burmistrza na piśmie, kwota odnośna winna w dzienniku kasowym jednego funduszu być wydana, jako zaliczka zwrotna, udzielona drugiemu pożyczającemu funduszowi; w dzienniku zaś pożyczającego funduszu winna być pobrana jako zaliczka zwrotna do dochodu.

Tu znowu komisya nadzorująca dowiedziała się ciekawych rzeczy. I tak n. p. dochód w kasie miejskiej 29. grudnia 1903. wyniósł 115.006 K. 85 h. a rozchód 118.106 K. 67 h., jak to sprawdziła komisya rewizyjna. Otóż niedobór ten w kwocie 3.099 K. 82 h. — wydatek w każdym razie znaczny nie mający żadnego pokrycia w rubrykach budżetu — opędzono przez użycie funduszu samoistnego. Nie wiadomo jednak, którą rubrykę budżetową przekroczone i czyją trzeba było koniecznie przekraczać — nie wiadomo, którego funduszu użyto na jej pokrycie, bo jak powiedziano — w kasie pieniądze są razem, to i wiedzieć nie łatwo. Dowiedziała się natomiast komisya, że osobnego zezwolenia burmistrza na piśmie nie było i że pokrycia tego niedoboru nie uwidoczniło w odnośnych dziennikach, bo jak się znowu wyrażono, niema takiej praktyki. A przecież zdaniem komisji nadzorującej powinno się w takich razach przestrzegać ustawy i instrukcyi Wydziału krajowego, tem więcej, że za prawidłowe prowadzenie kasowości i rachunkowości odpowiedzialny jest w myśl §. 65. ustawy Magistrat.

W związku z powyższą sprawą zwróciła komisya nadzorująca uwagę Magistratu, że tenże mylnie interpretuje i zastosowuje uchwalone przez Radę m. dla tegoż Magistratu tak zwane „virement“.

Wedle §. 26. ustawy (ust. h.) należy do zakresu działania Rady m. i uchwalenie budżetu rocznego, wydatków budżetem nieprzewidzianych i kredytów dodatkowych, przyzwolanie na przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej i t. d. Innymi słowy — znaczy to, że Rada m. musi najprzód dodatkowy kredyt tak co do jego wysokości jak i przeznaczenia uchwalić, a dopiero po uchwaleniu go może dać przyzwolenie na przeniesienie go z jednej rubryki do drugiej (virement). Pojmowanie zaś tego virement w tem znaczeniu, że Rada m. uchwalając je daje wolną rękę i do przekraczania dowolnego rubryki budżetu i do zaciągania na pokrycie niepreliminowanych kwot zaliczek w samoistnych funduszach bez wiedzy Rady m., jest niedopuszczalne i jako takie wytknięte zostało przez Wydział krajowy reskryptem z 20. marca 1900. Szkoda tylko, że ten cenny dokument nie doszedł, jak był powinien, do wiadomości Rady, jak to wynika z zapytania r. m. dyr. Biegi na posiedzeniu. Dlaczego? Mógłby na to zapewne odpowiedzieć p. burmistrz lub dawny wiceburmistrz Dr. Goldhammer. To też nie dziwnego, że komisya nadzorująca nie dostrzegła w protokołach czynności Magistratu nigdy tego, aby Magistrat przyjmował kiedyś do wiadomości, że któraś rubryka budżetu została wyzerpaną i że skutkiem tego pewien wydatek nie ma pokrycia — żeby zarządził przeniesienie wydatku do innej rubryki, lub żeby w razie niedoboru w funduszu miejskim zarządził w razie nagłym pokrycie zaliczką z innego samoistnego funduszu i odnosił się potem po zatwierdzeniu do Rady m. jak tego wymaga §. 78. ustawy.

W końcu wytknął p. referent niewłaściwość w postępowaniu Magistratu przy złatwianiu rachunków majstra kominiarskiego, nadmienając, że skoro w nagłówku tychże widnieje napis: „Rachunek za czyszczenie kominów wedle potwierdzonych książek“, powinien ktoś z polecenia Magistratu do tych książek zaglądać, a obliczwszy tamże ilość czyszczeń zaopatrzyć przedłożony rachunek uwagą: „Stwierdził podana na rachunku ilość

czyszczeń na podstawie przedłożonych książek“. Tego jednak dotąd nie robiono, bo na rachunkach widać zawsze albo tylko stwierdzenie ilości kominów w ogóle, albo stwierdzenie ilości kominów czynnych, a nigdy ilości czyszczeń. Przy tej sposobności wszczęła się nader żywa wymiana zdań, z czego nie omisszał korzystać zawsze wymowny p. Kuszczak, rewident kasy miejskiej, mieszając się do obrad Rady zupełnie niepotrzebnie. Nie otrzymałszy głosu, o co zresztą nie prosił, bo uważa to za niepotrzebne — o głos bowiem w jego imieniu mają prosić przewodniczącego tylko radni — wyrwał się w istocie jak Filip z konopii i dowiódł rzeczy, o którą się nikomu nie rozchodziło. Oto dowiódł, że na rachunkach majstra kominiarskiego proste działania arytmetyczne a mianowicie dodawanie i mnożenie przeprowadzone bez błędu, bo on rewident sam to stwierdził. Zapomniał przy tem, że w myśl §. 38. regulaminu Rady miasta Sanoka urzędnicy miejscy jako referenci poszczególnych spraw na posiedzeniach Rady traktowanych mają tylko głos doradczy lub wyjaśniający. Po za tem nie mają głosu.

Po tem niezbyt szczęśliwym wystąpieniu p. Kuszczaka uchwalono jeszcze, aby Magistrat zarządził urzędowe stwierdzenie ilości kominów, cylindrów i luftów w budynkach miejskich przypadających do czyszczenia w miesiącach letnich i zimowych.

Na tem skończył p. referent sprawozdanie z czynności komisji nadzorującej urzędowanie burmistrza i Magistratu za rok 1903. a Rada miasta wszystkie wnioski dążące do usunięcia uchybień przeciw ustawie gminnej, dawnym uchwałam Rady lub przeciwne Instrukcyi rach. kas. Wydz. kraj. uchwaliła jednomyślnie — dając tem samym jasno burmistrzowi do poznania, że za swoje urzędowe czynności, jako też i czynności Magistratu, który jest jego organem doradczym i wykonawczym, jest odpowiedzialnym gminie. Jakoż przyznać trzeba, że obowiązek swoje, jako nacelnik gminy spełniał p. burmistrz co najmniej niedoładnie i niedbale. I tu nadziwić się dosyć nie można, że taka gospodarka miejska mogła dotychczas znajdować zwolenników u większości Rady — że nie podniósł nikt głośniego protestu przeciw niej. A przecież na dobrej gospodarce miejskiej zależeć powinno w pierwszej linii panom radnym ze sfery mieszczkańskiej, bo majątek gminny, wzrost jego a nie uszczuplanie daje nie małe korzyści nie tylko im samym, ale całym ich następnym pokoleniom.

KORESPONDENCYE.

Z Dynowa. Ostatni pożar spowodował także szkody, że osiągnięte przez komitet ratunkowy rezultaty okazały się zupełnie niewystarczające. Skutkiem tego udała się w dniu 11-stym z. m. z łona komitetu deputacya do Lwowa, którą przedstawił Namiestnikowi poseł na Sejm krajowy p. Zdzisław Skrzyński, właściciel Bachorza, a który, wyznać to trzeba, jest w naszym nieszcześcieniu prawdziwym duchem opiekuńczym. P. Namiestnik przyjął deputację nie tylko bardzo życzliwie lecz przyrzekł także, że dla poznania rozmiarów klęski, jakoteż potrzeb właściwych miasteczka zawięzi je osobiście w krótkim czasie. I rzeczywiście przybył do nas w dniu 21-go maja. U bramy nader skromnej, ustawionej przy wjeździe do miasta, powitał wysoko dygnitarza imieniem powiatu c. k. Starosta, przybyły z Brzozowa; imieniem gminy chlebem i solą burmistrz a imieniem nieszcześnie pogorzalców uczenica kl. V. tutejszej szkoły, wygłoszwszy okolicznościowy wierszyk, wręczając równocześnie bukiet. P. Namiestnik wysłuchał łaskawie deklamacyi i wyraził dziwczynne swoje uznanie. Poczem imieniem komitetu wygłosił dłuższą przemowę nacelnik sądu p. Mossor, który dosadnie i jednie, lecz nader rzeczowo i trafnie przedstawił sytuację i konieczność dalszej pomocy. P. Namiestnik odpowiedział łaskawie, że wprowadzie dla szczypliwych funduszów i niestanących klęsk pożarowych jak n. p. w Buczaczu i Delatynie, nie może zrobić tyle ileby pragnął, że jednak mimo tego coś

jeszcze i dla Dynowa zrobi. Ostatecznie powitała P. Namiestnika i gmina izraelska, która wysłała ze swym rabinem i torą, poczem udał się On do tutejszego kościoła parafialnego, gdzie Go przyjmował miejscowy duszpasterz ks. Sałustowicz. Nastąpiło szczegółowe zwiędzenie spalonej części miasta przyczem żądał P. Namiestnik dokładnych o wszystkim informacji. Po drodze zwiędził też synagogę. W końcu przybył do szkoły 5-cio klasowej mieszanej i przysłuchiwał się z wielkim zainteresowaniem nauce w kl. I, II, III i V. chłopców i dziewcząt. Wizytacja szkoły, wśród której dziatwa odpiewała też powitalną kantatę, trwała około godziny, a po kilkakroć stawał sam P. Namiestnik dzieciom pytania; tak był jednak uprzejmy i tak potrafił się zniżyć do dziatwy, że ta śmiało odpowiadała. Wyraziwszy kierownikowi szkoły podziękowanie odjechał w towarzystwie posła p. Skrzyńskiego żegnany gromkimi okrzykami rozentuzymowanej ludności, która widząc życzliwość swego Naczelnika Rządu, lepszej nabrała otuchy i weselej w przyszłość spogląda.

Sigma.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Od Administracyi. Do dzisiejszego nru dołączamy dla tych P. T. naszych abonentów, którzy z przedpłatą zalegają, przekazy pocztowe z podaną na tychże kwotą zalegającej należności — i upraszamy usilnie o bezzwłoczne nadesłanie nam zalegającej przedpłaty, gdyż nasze wydawnictwo opiera się jedynie na uiszczanej prenumeracie.

Kopiec Mickiewicza. W roku Mickiewiczowski grono ludzi goręcej myślących uczciło pamięć urodzin nieśmiertelnego wieśsza skromnym lecz szczerym pomnikiem, który był wyrazem ich uczuć z serca płynących. Pomnikiem tym, to mogiła, usypana na wierzchołku góry, którą Mickiewiczowska nazwano. Mimo prośby ze strony ówczesnego komitetu zwróconej do reprezentacyi miasta i publiczności, mogiła ta niespełna sześć lat licząca, znajduje się dziś w tak opłakany stanie, że żal tych ludzi, którzy ją sypali z tem przekonaniem, że zapał ich znajdzie odzwiek w sercach rodaków.

Aby tej myśli nie dozwolili zginać, zawiązał się przed rokiem komitet obywatelski, który dołączając dzisiejsz. nru „Odezwę“ uprasza o łaskawe, choćby skromne datki na wzmacnienie i powiększenie kopca Mickiewicza. Datki przyjmują: Księgarnia K. Pollaka, J. Dziewoński (magazyń nowości), K. Bielecki (cukiernia) albo skarbnik komitetu A. Bielak, prof. gimn.

Zarząd Stowarzyszenia „Pomocy przemysłowej“ w Sanoku ukonstytuował się d. 26. z. m. wybierając przewodniczącym p. A. Misiągiewicza, zastępcami p. Adamczykowskiego i p. Toebla, sekretarzem p. Zajackowskiego a skarbnikiem p. Sygnarskiego.

Zarząd zwraca uwagę P. T. Publiczności, a w szczególności Członków Stowarzyszenia na afisze ogłaszające program Zjazdu i Walnego Zgromadzenia towarzystw „Pomocy przemysłowej“ we Lwowie w dniach od 2—4 lipca b. r. Bliższych informacji udzielają i zgłoszenia udziału przyjmują członkowie zarządu tutejszego stowarzyszenia najpóźniej do d. 15. czerwca.

Zarazem stosownie do okólnika centralnego biura reklamy wyrobów krajowych poleca zarząd Szanownej Publiczności do wyłącznego użytku krochmal Bażanta, jako wyrób krajowy nie ustępujący w dobroci zagranicznemu wyrobom.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Sanoku. — We środę 25. z. m. odbyło się posiedzenie ściślejszego Wydziału Pow. wykł. uniw. w Sanoku pod przewodnictwem prezesa Dra K. Zaleskiego. Na posiedzeniu omówiono przedewszystkiem sprawę subwencyj rocznych dla głównego Zarządu Pow. wykł. uniw. Główny Zarząd uczynił dalsze wykłady w Sanoku zależnymi od tych subwencyj, ponieważ: urządzając wykłady na prowincyi, pomnaża znacznie swoje wydatki, a dochody bardzo nieznacznie (10 hal. wstęp od osoby). Nadto, żądając subwencyj, Zarząd

główny we Lwowie postępuje w myśl statutu, który uważa subwencje za jedno ze źródeł dochodu (§. 11. statutu organizacyjnego Pow. wykł. uniwersyteckiego). Zarząd rozporządza funduszami, które wpływają na rzecz Pow. wykł. uniwersyteckiego. Fundusze te składają się: a) z subwencji b) z datków osób prywatnych i korporacji c) z opłat, uiszczanych przez słuchaczy. Idąc za poleceniem głów. Zarządu i za wyraźną potrzebą Wydział miejscowy w Sanoku uchwalil podać do kilku władz miejscowych i instytucji o drobne roczne subwencje, które wpłyną do Kasy głów. Zarządu we Lwowie na rzecz tutejszej filii Pow. wykł. uniwersyteckiego. Uchwalono podać przedewszystkiem do Rady miasta Sanoka i do Wydziału Rady powiatowej. Niezawodnie podania te odniosą pomyślny skutek, bo niezawodnie Rada miasta i Rada powiatowa staną na tem obywatelskim stanowisku, że należy popierać instytucje czysto oświatowe, dające ogółowi wiedzę w żywym słowie i przez to podnoszące poziom umysłowy mieszkańców. Liczba nadto słuchaczy, którą osiągnęli pierwsze Pow. wykł. uniwersyteckiego w Sanoku (okrągiło 800 słuchaczy!), a która jest jedną z największych na prowincji, świadczy wymownie o potrzebie i żywotności tej instytucji. Miejscowym władzom przykład dobry dały inne miasta prowincjonalne, które darzą od kilku lat Pow. wykłady uniwersyteckimi subwencjami.

Na posiedzeniu Wydziału miejscowego omówiono w dalszym ciągu plan wykładów na rok 1904/5. (od listopada) w Sanoku. Dokładny plan będzie ogłoszony później; na razie podać można, że zapewnione są wykłady z najrozmaitszych dziedzin nauki i wiedzy: z literatury, z historii, z higieny, z techniki, z fizyki, z chemii i z ustawodawstwa.

Oburzające. W fabryce rur betonowych, należącej do sanockiej Rady powiatowej, pracowano w dniu „Bożego Ciała“, czem przechodzący około na uroczystość pobożni bardzo byli zgorzeleni. — Zapytujemy, czy tych kilku rur tak pilnie było potrzeba, żeby aż takie uroczyste święto gwałcić?

Jaskra zapalna (Glaucoma inflammatorium). Powszechnie szanowany i lubiany ks. kanonik Br. Stasiński uległ ciężkiej chorobie oczu zwanej jaskrą, która prowadzi do zupełnej utraty wzroku. Wskutek natychmiastowego leczenia i operacji wykonanej przez Dra Macheka we Lwowie jest nadzieja, że sympatyczny pacjent wróci wkrótce do zdrowia, czego mu serdecznie życzymy.

Dla przestrogi naszych czytelników dodajemy, że jaskra jest chorobą starszego a występuje w dwóch formach jako „zapalna“ i prosta (simplex). Zapalną jaskrę łatwo poznać po tem, że chory przy patrzeniu na płomień lampy lub świecy widzi go otoczonym aureolą o barwach tęczy; trwa to przez kilka godzin i znika potem znowu, po pewnym czasie znowu się powtarza. Prócz tego występują silne bole i wzrok znacznie słabnie. Druga forma: „jaskra prosta“ jest zdradliwszą, gdyż występuje bez bólu, a chory odczuwa tylko, że wzrok jego stale słabnie. Dopiero, gdy wzrok znacznie się pogorszy,

zasięga chory porady lekarskiej a wtedy lekarz jedynie uchronić może od zupełnej utraty wzroku.

Budowa wieży tuż kościoła parafialnego postępuje w szybkim tempie naprzód i jak nas poinformowano, budowa wieży zachodniej ma być ukończoną już w tym miesiącu. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się nadto, że wśród inteligencji naszego miasta powstała myśl sprawienia witraży około głównego ołtarza. W tej sprawie należałoby się zwrócić do krajowej fabryki witraży w Krakowie, któraby podała kosztorys a inteligencja naszego miasta i okolicy niosąc grosz w ofierze pozostawiłaby potomności dowód naszego zamierzenia piękna i sztuki.

Regulacja ulic postępuje u nas już nie zółwym krokiem, ale ruchem raka cofa się wstecz. Takim postępowaniem odznacza się ulica, która ma być przedłużeniem ulicy koło gmachu Sokoła. Przed 3—4 laty była tam łąka a wydeptana ścieżka była nie wygodną tylko podczas deszczu. Dziś dostęp ten zamieniono na śmieciisko, z którego podczas skwaru wydobywa się zabójcza chorobotwórcza zaradka przesiąknięta woi, a podczas deszczu przypomina baguisty teren wojenny Mandzurji, z którego jak tam konie wyciągają nogi bez kopyt, tak u nas ludzie wychodzą bez... kaloszy. Możeby przedewszystkiem Magistrat wyznaczył przedsięwzięty jakiś termin ostateczny, bo teraz już zniknęły trudności z wykupnem gruntów, które przez długi czas stanowiły świetną wymówkę!

W Jaśliskach odbył się dnia 31. z. m. obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja staraniem tamtejszego Kółka rolniczego i Straży ochotn. ogn. Obchód rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w miejsc. kościele, po którym przemawiał od ołtarza do obecnych proboszcz tamtejszy ks. Morszowicz, następnie ruszyła procesja na cmentarz, gdzie odśpiewano pieśni patriotyczne. Po powrocie procesji nastąpiło zebranie w budynku szkolnym, gdzie wygłosił stosowny odczyt p. F. Bogdański, nauczyciel w Dobromilu. Obchód ten pozostawił pośród miejscowej i okolicznej ludności żywe wrażenie a należy się zań wyrazić uznanie tamt. ochotn. straży pożarnej, która chociaż dopiero w zeszłym roku zawiązana, obok czynienia zadość właścicielom swemu zadaniu rozwija nadto dodatnią działalność w kierunku narodowego uświadczenia w tamtejszym zakątku ziemi sanockiej.

Festyn urządzony staraniem komitetu bursy jubileuszowej i Koła pań Tow. Szkoły Lud. na górze Mickiewicza został odroczony na 19. bm. z powodu koszenia na górze tej trawy.

Nowy urząd pocztowy został z dniem 1. z. m. otwarty w Odrzechowej z okręgiem doręczeń Sieniawa, Rudawka i Mymoń.

Walne Zgromadzenie Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego ziemi sanockiej odbędzie się dnia 11. bm. w sali Rady pow. w Sanoku.

Banda cyganów a raczej tylko kobiet obozuje nad Sanem poniżej rzeźni miejskiej. Są to żony dostawionych do tutejszego sądu przed dwoma tygodniami cyganów, oskarżonych o kradzież koni. W bandzie złożonej z kilkunastu cyganów znajduje się także dwóch żydów. Skradzione konie porucił sąd opiece dzierżawcy folwarku miejskiego p. Eilemu. Ponieważ dotychczas jeszcze nie sprawdzono, komu konie zostały skradzione, a doniesienia o różnych kradzieżach w okolicy, dotąd jeszcze napytywają się, czy można, że sprawa powlecze się przez dłuższy czas a więc i bandy cyganek nie rychło opuszczą nasze miasto.

Samobójstwo. Antoni Borczyk, także „Karmazynem“ zwany, gospodarz na 6-ciu morgach gruntu w Posadzie sanockiej, powróciwszy przed kilkoma dniami do domu z Ameryki. gdzie 3 lat bawił, obwiesił się w ogrodzie p. Łagodźcicowej zeszłego poniedziałku t. j. 30. z. m.

Na miejsce czynu udała się Zwierzchność gminna wraz z lekarzem, który skonstatował śmierć samobójcy kazał zwłoki odwieźć do kostnicy. Do czynu tego popchnęła denata prawdopodobnie melancholia, którą w wysokim stopniu zdradzał; w przeddzień śmierci rozporządził w Urzędzie gminnym najdokładniej swoją gotówką, co i gdzie komu oddać należy, bo jak się wyrażał — niepewny jest życia, gdyż go „jakieś duchy przesładowały i nie dają spokoju“.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Kazimierza Wiktora, b. wiceprezesa pow. komitetu narodowego i prezesa oddz. Tow. gospodarskiego ziemi sanockiej, odbędzie się w kościele paraf. w Sanoku dnia 11. bm. o godz. 10. rano.

Śmierć od pioruna. D. 3. bm. o godz. 12. w poł. uderzył w Jaśliskach podczas burzy z gradem piorun w budynek, w którym mieści się Kółko rolnicze i kancelarya gminna. Z obecnych tamże zabity został Tomasz Mezglewski, asesor gm., porażeniu zaś uległ: Bernard Otipka, sekretarz gm., Stanisław Długosz, zast. naceln. gm. i policjant Jan Kogut — nadto ogłuszonym został Leizor Szulim. Ten ostatni wychodził właśnie z kancelaryi, gdzie grzywnę za jakieś przekroczenie płacił, a poritywany tem zaklął „żeby was grad ubił!“ — i w tej właśnie chwili uderzył piorun.

Jedyny katolicki
ZAKŁAD FRYZYERSKI
Piotra Staniewskiego
w Sanoku

Hotel Warszawski
poleca się łaskawym względem wielce Szanownej P. T. Publiczności.
10—10 36

Kareta i faeton
do sprzedania.

Blizsza wiadomość u lakiernika Kuryłaka w realności p. Dregiewicza ul. Kolejowa.
2—3 44

POWIATOWE
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
W SANOKU

z niżyło
z dniem 1. czerwca 1904 r.
stopę procentową od weksli

na 7%

DYREKCJA.

Przedruk nie będzie płaconym.

46